

Wrocław, 05.05.2010r.

Drogi Wojtku!

Pragnę opowiedzieć Ci o historii, która przydarzyła mi się ostatnio, a może dzięki niej dowiesz się, jak niewiele można zrobić, aby pomóc innym.

Zacząło się to w słoneczną niedzielę, jak zwykle spacerowałam ulicami mojego pięknego Wrocławia. Tak się złożyło, że ta sytuacja miała miejsce 2. maja, czyli nie szliśmy do szkoły.

Tego ranka mama, a także Twoja ciocia poprosiła mnie, abym udała się do sklepu po mleko. Kiedy zmierzałam w stronę osiedlowego marketu, zobaczyłam starszą kobietę, która dźwigała wielkie torby zakupów. Jej bagaż zakrywał ją niemal całkowicie, a trudnością było to, iż ta pani niedowidziała, o czym świadczyły ogromne, druciane okulary na jej nosie. Od razu zareagowałam i zapytałam, czy mogę pomóc. Drobną kobietą zgodziła się, a po chwili oddała mi te ciężkie torby. Dwie minuty później spytałam ją, dlaczego chodzi sama po zakupy. Staruszka odpowiedziała, że nikt jej nie pomaga, ponieważ nie ma ani wnuków ani męża. Zrobiło mi się strasznie wstyd, gdyż w oczach starszej pani pojawiły się łzy. Jedna spłynęła nawet po jej pomarszczonej skórze. Kobieta ta zobaczyła moją zaczerwienioną twarz i powiedziała, żebym się nie przejmowała, bo dzięki mnie jej życie znów ma sens. Zdziwiłam się, gdy to usłyszałam, ponieważ pomoc starszym ludziom była dla mnie rzeczą naturalną i nie uznawałam takiej pomocy za wielki, bohaterski czyn, o jakim mówiła ta kobieta.

Po chwili odezwała się znów:

- Jeszcze nigdy, nikt nie był dla mnie taki dobry jak ty, moje dziecko. Dzięki tobie moje życie znów ma sens.

- Naprawdę? Przecież ja tylko niosłam pani zakupy. To dla mnie normalne.

- Wiesz, ktoś kiedyś powiedział:

„Jeszcze nigdy tak wielu nie zawdzięczało tak wiele, tak niewiele”.

Ten cytat doskonale pasuje do naszej sytuacji, bo to, co się robi dla innych zawsze się liczy. Pamiętaj o tym. Może być to nawet najmniejszy gest, ale to wystarczy, by kogoś uszczęśliwić.

- Dziękuję, za te miłe słowa, ale uważam, że na nie zasłużyłam – odparłam.

- Myśl, co chcesz, ale dla mnie to, co zrobiłaś zawsze będzie się liczyć.

Później przeprowadziłam tą panią przez najbardziej ruchliwą ulicę w całym Wrocławiu, ponieważ okazało się, że ta kobieta mieszka dokładnie po jej drugiej stronie. Gdy stałyśmy przy bloku, obiecałam tej pani, iż codziennie będę przychodzić do sklepu i pomagać jej w zanoszeniu zakupów do domu. To zdarzenie zmieniło moje życie, nie sądziłam, że tak

niewielki czyn rozjaśni czyjeś „ciemności”. Bardzo polubiłam tę kobietę i sądzę, iż warto było jej pomóc. Po całym zdarzeniu cieszyłam się, ponieważ uśmiech i radość tej kobiety były dla mnie cenniejsze niż jakakolwiek rzecz materialna. No cóż, jak to mówią: „Rzeczy przemijają, ale dobre uczynki są wieczne.”

Pozdrawiam

Natalia Dzugaj